Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 137. — Rok IV. Kraków, wtorek 24 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Anglia i Francya wobec G. Śląska.

Francya żąda sparaliżowania niemieckich planów odwetu.

Londyn (PAT) Ambasador francuski wręczył wczoraj wieczór w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie G. Śląska, w której krótko jest powiedziane, że sytuacya mogłaby się zaostrzyć wobec obstawania oddziałów niemieckich przy swojem stanowisku stałego powiększania tych oddziałów, wobec nastroju umysłów robotników, którzy mogliby skłonić się ku bolszewizmowi, oraz z powodu trudności pośrednictwa między komitetem wykonawczym ruchu polskiego z Niemcami. **Nota wskazuje na konieczność wspólnej i szybkiej interwencyi sprzymierzonych u rządu niemieckiego w sprawie przeprowadzenia zarządzeń, przez rząd niemiecki zapowiedzianych** i zawiera materyał informacyjny, który uzasadnia inicyatywę wspólnego kroku.

Opinia francuska o nocie Curzona.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi z Londynu, że nota lorda Curzona, która wczoraj została wręczona francuskiemu posłowi, jest odpowiedzią na notę Brianda z 14 maja. Forma noty jest bardzo umiarkowana i przystępna w treści. Nota podnosi bezstronność, z jaką zachowuje się ministerstwo spraw zagranicznych wobec wypadków na Górnym Śląsku, opierając się nie na telegramach angielskich dzienników, lecz na codziennych oficyalnych sprawozdaniach wysyłanych przez angielskiego zastępcę na Górnym Śląsku. Nota traktuje problem Górnego Śląska w kwestyi politycznej, gospodarczej i wojskowej, nie zawiera jednakże żadnych propozycyj w sprawie posiedzeń rady najwyższej.

„Daily Chronicle" ostrzega Francyę.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." donosi z Londynu: Lloyd George zwraca się dzisiaj po raz trzeci z ostrzeżeniem pod adresem Francyi. Obecnie czyni to jednakże za pośrednictwem swojego organu „Daily Chronicle". Dziennik ten pisze: Nie chcemy zarzucać bynajmniej Briandowi rozmyślnego odrzucania konferencyi rady najwyższej, chcemy mu przypomnieć, że ma on wobec swoich sprzymierzeńców pewne zobowiązania. Sytuacya na Górnym Śląsku przedstawia się w ten sposób, że jedna stronaw drodze gwałtu stworzyła dla siebie korzystniejszą sytuacyę. Jeżeli nie wyzyskamy czasu, zajmiemy stanowisko na korzyść jednej strony ze szkodą drugiej. Położenie na Górnym Śląsku powstało w pierwszej linii przez akcyę Polaków, jednakże i to w stopniu bardzo znacznym również skutkiem postępowania samych Francuzów. Porządek został na Górnym Śląsku całkowicie zakłócony bez najmniejszej próby przywrócenia go. Można było oczekiwać od Francuzów, którzy popierali nie słuszną sprawę, że skorzystają z pierwszej sposobności, aby w drodze międzynarodowej konferencyi naprawić zło. Ale oni tego nie uczynili, przemilczając prawdziwy stan rzeczy i ściągając przez to niebezpieczeństwo, iż Niemcy odpowiedzą na akcyę polską kontrakcyą ze swejstrony. Publiczna opinia we Francyi powita takie postępowanie Niemiec z zadowoleniem, gdyż będzie ono pretekstem do wkroczenia Francyi w Zagłębie Ruhr. **Różnica zdań między sprzymierzeńcami może być przez takie postępowanie Francyi ogromnie pogłębiona.**

Mobilizacya „heimattreuerów".

Gdańsk. (PAT). „Danziger Zeitung" przedrukowuje odezwę wydaną przez **związek wiernych Górnoślązaków w Wrocławiu. Odezwa wzywa wszystkich Górnoślązaków do broni w obronie Górnego Śląska.** Równocześnie ogłasza „Danziger Arbeiter-Zeitung" anons, jaki pojawił się we „Frankfurter Oder Zeitung", **który wzywa wszystkich byłych oficerów i żołnierzy żelaznej dywizyi niemieckiej, ochotniczej formacyi Grenzschutzu, do zgłaszania się.**

Zarządzenia wyjątkowe w zagłębiu naftowem.

Lwów, 22 bm. (Tel. wł.). Specyalny korespondent „Gazety Wieczornej" z zagłębia naftowego donosi, że **starosta drohobycki ogłosił w Borysławiu, Tustanowicach i innych miejscowościach częściowy stan wyjątkowy,** a to z powodu gwałtu publicznego, dokonanego na kopalni Meta. Zarządzenie to obejmuje zakaz zgromadzeń publicznych, zakaz ruchu w nocy i gromadzenia się na ulicach w ilości ponad 3 osoby. Zarządzenie ostrzega przed napadami na cudze mienie i zapowiada w razie gwałtów użycie siły wojskowej.

Konferencya w sprawie strajku odbędzie się we Lwowie. Ministerstwo przemysłu delegowało na nią p. Widomskiego.

Jak Niemcy mają płacić.

Paryż. (PAT). Komisya odszkodowań w dalszym ciągu bada różne sposoby uregulowania sprawy wypłaty przez Niemców najpóźniej do dnia 31 bm. pierwszego miliarda marek w złocie. Co do 150 milionów ustalono sposób ich wypłacenia tak, że Niemcy dokonają konwersyi w dolarach dewiz zagranicznych i złożą kwoty czeki, odpowiadające wartości 150 milionów. Co do dalszych 850 milionów toczy się dyskusya z niemiecką komisyą ciężarów wojennych nad sposobami ich dostarczenia.

Posiedzenie Ligi Narodów 17 czerwca.

Genewa. (PAT). Następne posiedzenie rady Ligi narodów, które miało odbyć się dnia 9-go czerwca, odbędzie się dnia 17 czerwca.

O plebiscyt w sprawie przyłączenia Austryi do Niemiec.

Wiedeń. (PAT). „Politische Korrespondenz" donosi: Wedle doniesień biura czeskiego, zapytywało czeskie ministerstwo spraw zagranicznych posła austryackiego w Pradze, czy posiada jakie wiadomości w sprawie plebiscytu na rzecz przyłączenia Austryi do Niemiec i jakie rząd austryacki zajmuje w tej sprawie stanowisko. Poseł austryacki odpowiedział, że rząd austryacki uważa plebiscyt za przedsięwzięcie natury czysto prywatnej, w którem rząd austryacki nie bierze żadnego udziału.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych o Polsce.

Nowy York. (PAT). Z okazyi wręczenia wielkiego złotego medalu amerykańskiego instytutu Związków naukowych pani Curie-Skłodowskiej, odczytano charakterystyczną mowę wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, Calvina Coolidgh, niezwykle pochlebną dla Francyi i Polski. Mowa ta wywołała entuzyastyczne okłaski. Wiceprezydent wspomniał o polskiem pochodzeniu p. Skłodowskiej i z okazyi tej **wygłosił natchnioną mowę pochwalną na cześć Polski.** Podkreślił udział polskich patryotów, w szczególności Pułaskiego i Kościuszki w walkach o niezawisłość Ameryki u boku Waszyngtona. Przypomniał także w ciepłych słowach rolę generała Lafayetta i innych Francuzów. Dalej podniósł zasługi, które Francya w niedawnej przeszłości położyła około cywilizacyi. Cywilizacya jest z tego powodu dłużna Francyi na zawsze. Mowę zakończył słowami na cześć działalności p. Curie-Skłodowskiej.

Centralizacya republik sowieckich.

Helsingfors. (Russpress). Po ogłoszeniu niepodległości wszystkich efemerycznych republik na Kaukazie, władza sowiecka rządzi w nich nadal w sposób dyktatorski. W tym celu tworzą centralne urzędy, łącząc w nie oddzielne wydziały zarządu. W tych dniach ogłosili dekret o założeniu w Baku komisaryatu dla handlu zewnętrznego, mającego na celu zjednoczenie wwozu i wywozu wszystkich republik, tj. Armenii, Gruzyi, Azerbejdżanu, Dagiestanu i północnego Kaukazu.

Bolszewicy pessymistycznie usposobieni.

Ryga. (Russpress). Petersburska „Prawda" w numerze 96 omawia „kardynalne zagadnienia wszechświatowego ruchu robotniczego" i pisze: „Najbardziej zapalczywi zwolennicy rewolucyi wszechświatowej i III-ej Międzynarodówki nie odrzucają możliwości, **że burżuazya zwycięży wysiłki rewolucyjne proletaryatu, a wtedy możliwem jest przywrócenie kapitalizmu".** Dziennik ostro występuje przeciw zwolennikom drugiej Międzynarodówki wiedeńskiej, którzy „leją wodę na młyn swych wrogów, oddalając chwilę wybuchu wszechświatowej rewolucyi".

Mowa osławionego mnicha Heliodora.

Ryga. (Russpress) „Izwiestia" piszą: W niedzielę palmową wystąpił z wielką mową słynny mnich Heljodor: „Myśleliście pewnie, że zjawię się do was na białym koniu w ornacie haftowanym złotem i drogiemi kamieniami, a tymczasem staję przed wami w łachmanach i pieszo. Popi skrzętnie przechowują papier jako dowód mego wystąpienia z cerkwi. Nie myślcie, że wystąpiłem na skutek historyi z Rasputinem. Napisałem wyraźnie: „Wyrzekam się Boga popów, wiary popów i cerkwi popów, lecz nie wyrzekam się Krzyża i Chrystusa". Od dnia dzisiejszego poświęcam się całkowicie dla walki za sprawę ludu przeciw popom i urzędzam rewolucyę w cerkwi".

Pamiętajmy o Górnym Śląsku.

ZYGZAKI.

Wojciech Kossak zachwycony Amerykankami.

Wychodzący w Nowym Jorku „Kuryer Narodowy" przytacza rozmowę znakomitego malarza naszego Wojciecha Kossaka z jednym z chicagowskich dziennikarzy. Kossak oświadczył, że wszystkie Amerykanki — to prawdziwe artystki, które umieją niezwykle gustownem ubraniem podnieść blask swoich wdzięków.

„Przyznaję — mówi Kossak — że Ameryka stoi dużo niżej pod względem artystycznym od Europy, nic dziwnego jednak, gdy przypomnimy sobie, jak młodem stosunkowo państwem są St. Zjednoczone. Amerykanki są prześliczne. Żaden kraj europejski nie może się poszczycić większą ilością piękniejszych, więcej zgrabnych i pełnych wdzięku kobiet."

Amerykańscy dziennikarze nie omieszkali ogłosić tę opinię polskiego artysty swym rodaczkom, które mniejby może wierzyły komplemntowi, gdyby znały przysłowiową polską galanteryę.

Wojciech Kossak przybył do Ameryki nietylko po to, aby podziwiać piękność i elegancyę Amerykanek, lecz w celu malowania portretu gen. Pershinga w mundurze generalskim — na koniu. Obraz ten zatytułowany „General Pershing in France" tamtejsza Legacya polska ma zamiar podarować Akademii wojskowej w West Point.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Dezyderego i Grzegorza

Niedziela **23** Maja

Wschód słońca: 5·03.

Zachód słońca: 8·50

Długość dnia: 15·47.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Księga Hioba".
Wtorek: „Księga Hioba".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek: „Złota ciocia".
Wtorek: „Złota ciocia".

TEATR POWSZECHNY

Poniedziałek: „Idealna żonka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Poniedziałek: „Hazard".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa. ks. prof. Fel. Hortyński: „Filozoficzno przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina".
Piątek. ks. prof. Fel. Hortyński: „Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina".
Sobota. art. dram teatru „Bagatela" J. Trzywdar: „Godzina humoru".

Anglia chce oddać Niemcom Düsseldorf.

Z Warszawy donoszą: W paryskich kołach politycznych obiega pogłoska, że angielski delegat w międzysojuszniczej komisyi nadreńskiej został wezwany do Londynu. Stoi to podobno w związku z notą Anglii do Francyi, w której rząd angielski domaga się opróżnienia Duesseldorfu.

Japonia wypiera się walki z bolszewizmem.

Z Warszawy donoszą: Z Londynu telegrafują, że ambasador japoński w Londynie dementuje wszystkie wiadomości o rzekomem finansowaniu ruchu antybolszewickiego militarnego na Sybirze przez Japonię. Japonia, według tego oświadczenia, nie chce przyjmować udziału w jakichkolwiek organizacyach antybolszewickich, uważając, że zwalczanie bolszewizmu jest sprawą tylko samych Rosyan.

(T) **Z NIEDZIELI.** Wczorajsza niedziela upłynęła wśród blasków słońca wiosennego, które ani na chwilę nie skryło swego dobrotliwego oblicza, darząc mieszkańców Krakowa pięknem rozkwitłego maja — dając możność wielu wycieczek poza miasto. Na ulicach rozpoczęło zbiórkę pieniężną Tow. Czerwonego Krzyża, która trwać ma przez cały tydzień. Hojni Krakowianie nieszczędzili datków na cele Towarzystwa.

Przy tej sposobności należy podnieść, co już zresztą wielokrotnie czyniliśmy, że Krakowianie chętnie sypią datki na godziwe cele, o ile pieniądze zbiera się do zamkniętych puszek, a nie jak to wczoraj można było zauważyć, że grupki wyrostków zbierały pieniądze do — garści.

Z TEATRU BAGATELA. Dyrekcya Bagateli wprowadza dzisiaj na afisz arcywesołą krotochwilę Gawault'a „Złotą ciocię". Reżyseryę „Złotej cioci" prowadzi p. Nowacki, rolę tytułową odtwarza p. Zofia Czaplińska, która kreacyą tą zamknie seryę interesujących swych gościnnych występów na scenie Bagateli.

(T) **SAMOBÓJSTWO W POCIĄGU.** Osobowym pociągiem krakowskim, zdążającym onegdaj rano do Lwowa, jechał także niejaki Wawrzyniec Bogdanik ze Spytkowic koło Myślenic. Zaraz po wejściu do wagonu zwracał on swojem zdenerwowaniem powszechną uwagę jadących. Nagle po wyjeździe z Gródka wyszedł on na korytarz wagonu, jęknął i runął na podłogę. Towarzysze podróży pospieszyli mu z pomocą i przekonali się, że Bogdanik w zamiarze samobójczym przebił się nożem.

Po przyjeździe pociągu do Lwowa rannego odstawiono do szpitala powszechnego. Powód samobójstwa na razie jest nie znany.

Kraków wita powracających z frontu bohaterów.

(T) W dniu wczorajszym witał Kraków bohaterów, powracających z frontu — 8 pułk ułanów, 5 dyon artyleryi konnej i 6 Baon saperów.

Około godziny 9 rano nieprzejrzane tłumy zaległy prawie całą przestrzeń Błoni, chcąc licznem przybyciem złożyć dowód czci i wdzięczności wielkiej, jakie Kraków winien bohaterom — obrońcom ojczyzny.

Z wybiciem godziny 9.30 pojawił się na białym koniu gen. Szeptycki w otoczeniu generałów Lindego, Osińskiego i Kosteckiego, oraz szefa sztabu Dogen, ppułk. Thuliego i Tinza.

Z chwilą ukazania się generalicyi rozległ się dźwięk trąbki i komenda „Baczność", „prezentuj broń". Generał Szeptycki przemówił w krótkich, żołnierskich słowach do żołnierzy, witając ich jako tych, którzy pod jego rozkazami stali na rubieżach zagrożonej ojczyzny — i w dani, w poczuciu swego żołnierskiego obowiązku nieśli jej swe życie.

Po przemówieniu odebrał gen. Szeptycki raport wojsk, poczem odbył przegląd oddziałów.

Przed wzniesionym ołtarzem na Błoniach krakowskich odprawił kapelan wojskowy nabożeństwo, podczas którego przygrywały orkiestry wojskowe. Ołtarz okolił zwarty czworobok z oddziałów wojskowych, wewnątrz którego zajęły miejsce: generalicya z korpusem oficerskim załogi krakowskiej, delegaci wojsk misyi francuskiej z pułk. Bertotem, ppułk. Cail, maj. Durtheste na czele, reprezentanci miasta, wszystkich stowarzyszeń, szkół i młodzieży.

Po skończonem nabożeństwie przemówił im. miasta Krakowa prez. m. Federowicz, witając żołnierzy w serdecznych słowach oraz zaznaczając hołd Krakowa dla swych bohaterów, którzy chlubnie zapisali pięknemi głoskami niejedną kartę w historyi walk o niepodległość Polski.

Przebrzmiały ostatnie słowa przemówienia i znów rozległy się twarde słowa komendy „Baczność" — „na koń". Przed frontem odczytano rozkaz, w którym ogłoszono nazwiska odznaczonych krzyżem „Virtuti militari". Przed front wystąpiło kilkunastu oficerów i żołnierzy: rotm. Słotwiński, rotm. Łodkowski, por. Łukasiewicz, podpor. Podlewski, podp. Tipula, chor. Orłowski, pchor. Jaroszyński, wachm. Kijowski, wachm. Gawczyk, plut. Woch, plut. Nowak, plut. Tarnowski, plut. Oleaski, plut. Kozior, plut. Machman, kapral Żebrawski, st. ułan Obsiadły, st. ułan Morawski, st. uł. Konieczny, st. uł. Wiśniewski.

Na piersiach walecznych zawisły ręką gen. Szeptyckiego przypięte krzyże, które są tak miłe naszym żołnierzom.

Następnie przedefilowały oddziały wojskowe przed generalicyą i odznaczonymi. W takt przygrywającej orkiestry ruszyły zwarte szyki ułanów, zafurgotały proporczyki, wyprężyły się korpusy żołnierzy. Serca widzów rosły na widok sprawnych huców, boć to — polskie ułany mknęły.

Mimowoli pobiegły myśli w przeszłość, przywołując w pamięć wspomnienia świetnych czart ułańskich. Przetoczyły się przy wtórze ziemi działa, głuche już dziś, przemaszerowały szyki saperów.

We czwartek dnia 26 b. m. odbędzie się o godz. 8 wieczór w refektarzu OO. Franciszkanów wieczornica, na której miasto podejmować będzie witanych żołnierzy.

Obchód 3 Maja w Morawskiej Ostrawie

Koło Polskiego Związku Szkolnego w Morawskiej Ostrawie urządziło w niedzielę dnia 8 maja 1921 uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja. Po nabożeństwie z patryotycznem kazaniem, na które przybyło bar dzo dużo Polaków zarówno z Mor. Ostrawy jak i z okolicy, udano się w pochodzie do Domu Polskiego, gdzie odbył się uroczysty poranek. Sala była wyp-ełniona po brzegi.

Po wysłuchaniu słowa wstępnego i szeregu produkcyi muzyczno-wokalnych, poranek zakończono odśpiewaniem „Roty".

Wieczorem tego samego dnia w szczelnie wypełnionej sali Domu Polskiego odbyło się przedstawienie amatorskie trzyaktowej komedyi Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt. „Teść". — Czysty dochód z całego dnia przeznaczono na Dar 3 maja.

—o0o—

Otwarcie Zjazdu psychiatrów w Poznaniu.

W Poznaniu rozpoczął obrady zjazd psychiatrów z całej Polski. Do starej Piastowskiej stolicy zawitali wszyscy najwybitniejsi psychiatrzy polscy. Zjazd zagaił dr Skoczyński z Poznania, w serdecznych słowach witając zebranych.

Następnie witali imieniem: Uniw. Poznańskiego rektor Dr Święcicki, imieniem Minist. b. dzielnicy pruskiej i w zastępstwie dziekana Wydziału medycznego Uniw. prof. Dr Gantkowski, Minister Zdrowia Dr Radziwiłłowicz, imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Piltz z Krakowa, Uniw. lwowskiego prof. Dr Sieradzki, Tow. neurologicznego Dr Sterling, Warszawskiego i Towarzystwa Psychiatrycznego na Wielkopolskę jego prezes Dr Piotrowski z Dziekanki. Nie mogli, niestety, przybyć na zjazd psychiatrzy ze Śląska i z Wilna, nadesłali jedynie depesze gratulacyjne, które po odczytaniu były przyjęte burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych wybrano prezydyum, w skład którego weszli: Dr Radziwiłłowicz z Warszawy, prof. Dr Piltz z Krakowa, prof. Dr Sieradzki ze Lwowa.

Następnie na temat „O poczytalności" wygłosili referaty Dr. Dr.: Prof. Piltz, Radziwiłłowicz, Prof. Sieradzki i Szarf z Pomorza, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya, która trwała kilka godzin.

Wieczorem odbył się w sali Bazaru raut, który — rzecz godna uwagi — był zupełnie bezalkoholowy.

Z szerokiego świata.

KONCERTY P. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ W AMERYCE. Koncerty znakomitej śpiewaczki Korolewicz-Waydowej w Ameryce cieszą się ogromnem powodzeniem u publiczności tamtejszej. Pani Korolewicz-Waydowa chcąc zapoznać Amerykanów z polską muzyką, śpiewa same pieśni polskie. Nie zgodziła się bowiem na propozycye agentów amerykańskich, by koncertom nadać piętno internacyonalne, śpiewając w różnych językach pieśni obcych krajów.

(T) **DZIEŁO ROMAIN ROLLANDA ZABRONIONE NA WĘGRZECH.** Z Budapesztu donoszą, iż węgierska prokuratorya państwa zabroniła rozprzedaży na terenie Węgier najnowszej książki znanego pisarza francuskiego Romain Rollanda p. t. „Zmierzch Francyi", motywując ów zakaz tem, iż książka ta zawiera tendencye komunistyczne.

(l.) **MUZYKA A MORALNOŚĆ.** Burmistrz jednego z małych prowincyonalnych miasteczek francuskich zakazał wszelkich produkcyi muzycznych we wszystkich lokalach publicznych, stwierdziwszy, że odkąd w miejscowości tej weszły w modę koncerty kawiarniane, zaznaczyło się poważne obniżenie moralności. Ów Katon francuski zaprowadził nawet specyalną cenzurę dla utworów orkiestralnych. Czy ten rodzaj umoralniania publiczności da pomyślne rezultaty? Wierzy w to jego inicyator.

CO POCZĄĆ Z CYGANAMI? Starostowie w wielu miejscach Rzeczypospolitej zapytują władze centralne, w jaki sposób mają traktować koczownicze życie cyganów, z uwagi na znaczną przestępczość przedstawicieli tego plemienia i bezkarność przy nieustannym przenoszeniu się z miejsca na miejsce. Prawdopodobnie z inicyatywy kilku wojewodów w sprawie tej będą wydane przepisy przez ministeryum spraw wewnętrznych.

(l.) **OSTRYGI ROZSADNIKIEM TYFUSU.** Lekarze francuscy, którzy niejednokrotnie zwracali już uwagę na częste wypadki tyfusu spowodowane niestrawnością ostryg, zwrócili się obecnie do Akademii medycznej w Paryżu z żądaniem poddania stawków kultury ostryg ścisłemu nadzorowi i badaniom bakteryologicznym, któreby miały wykazać czy woda nie zawiera groźnych zarazków tyfusowych.

(l.) **ODEZWA GORKIEGO DO UCZONYCH EUROPY.** Dzienniki finlandzkie ogłaszają ponowny apel wielkiego pisarza rosyjskiego, zwrócony do wszystkich uczonych europejskich, a datowany 4-go maja w Petersburgu. Gorkij za pośrednictwem prasy finlandzkiej pragnie poruszyć wszystkich pracowników umysłowych w Europie. Odezwa jego zaczyna się następującymi słowy: „Zwracam się tą drogą do wszystkich uczonych europejskich. Brak środków żywnościowych dokucza w Petersburgu w sposób tak zastraszający, że w najbliższych tygodniach ludność miasta będzie skazana na śmierć głodową w dosłownem tego słowa znaczeniu. J... ...z będą pierwsze ofiary tej katastrofy? Istoty najmniej odporne, najmniej zdolne do walki: dzieci i uczeni". W dalszym ciągu wzywa Gorkij wszystkich przedstawicieli nauki w Europie do niesienia pomocy zagrożonej stolicy Rosyi".

(l.) **KORZYŚCI STREJKU ANGIELSKICH GÓRNIKÓW.** Długotrwały strejk w angielskich kopalniach węgla i spowodowane tem zastanowienie licznych fabryk, przyniosły wprawdzie państwu angielskiemu olbrzymie straty, posiadały też jednak swoją dobrą stronę: Oto powietrze londyńskie, zawsze tak przesiąknięte dymem fabrycznym, znacznie się w tym czasie oczyściło. Instytut meteorologiczny skonstatował silne rozrzedzenie się powietrza nad stolicą. Jeden z kierowników instytutu dr Owen udzielił w tym kierunku ciekawych dat. Ustalił on mianowicie z największą drobiazgowością, iż powietrze londyńskie zgęszcza się niebywale zawsze około godziny 5 popołudniu, a to skutkiem rozpalania ognia w piecach domowych dla przygotowania tradycyjnego w Anglii „Five o'clock tea". Londyn zużywa rocznie 17.000.000 ton węgla, z tego przypada 7.000.000 na gospodarstwa domowe, 10,000.000 na przedsiębiorstwa przemysłowe. Ponieważ ogniska domowe wydzielają przeciętnie 2 proc. sadzy, zaś węgiel przemysłowy mniej więcej 1/4 proc., rocznie opada na stolicę Anglii około 165.000 ton sadzy, której rozmiary obniżyły się chwilowo dzięki strejkowi w kopalniach.

(l.) **KARUZEL... NA ŚRODKU RENU.** Wskutek braku opadów atmosferycznych zmniejszył się w niebywały dotąd sposób stan wody w Renie. — Rzeka wyschła do tego stopnia, że w środku jej obok mostu w Strasburgu ustawiono wielki karuzel. Przy tej okazyi odbyła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do godz. 1 po północy; wzięło w niej udział z górą 2000 mieszkańców miasta.

OPODATKOWANY KANAREK. Rząd Austryi niemieckiej wydał jak wiadomo ustawę o opodatkowaniu przedmiotów luksusowych, przyczem pojęcie luksusu zostało tak rozszerzone, że właściwie jak stwierdzają pisma wiedeńskie, wszystko aż do koszuli uznane zostało za zbytek.

Między innymi nałożono podatek na zagraniczne ptaki, zwalniając od opłaty ptaki krajowego pochodzenia. Pierwszą ofiarą tego rozporządzenia pada ulubieniec starych panien i sinerytów — kanarek. Zachodzi jednakowoż pytanie, czy kanarek nie importowany podlega opłacie? A gdyby to rozróżnienie miało mieć istotnie wpływ na wymiar podatku — to w jaki sposób prowadzić metryki kanarków?...

(l.) **POLICYANCI Z APARATAMI TELEFONICZNYMI.** W Chicago dokonano doniosłej reformy w policyjnej służbie miejscowej. Oto wszyscy stróże bezpieczeństwa tego miasta będą odtąd zaopatrzeni w aparaty telefonu bez drutu, które pozwolą im w każdej chwili komunikować się z posterunkami policyi.

W OBRONIE MAŁŻEŃSTW DZIETNYCH. W stanie nowojorskim — jak donoszą pisma amerykańskie — wydano ustawę, na mocy której właściciele domów w Nowym Jorku, którzy nie chcą wynajmować mieszkań rodzinom z dziećmi podlegają karom. Wielu właścicieli bowiem chętniej przyjmowało osoby posiadające koty, psy, małpy, krokodyle lub inne okazy zoologiczne, aniżeli małżeństwa, które dbają o wzrost liczebności obywateli Stanów Zjednoczonych.

(l.) **AMERYKA KŁOPOCZE SIĘ NADMIAREM ZŁOTA.** Olbrzymia fala złota, która przelewa się bezustannie z Europy do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, sprawia wielkie trudności urzędnikom i robotnikom mennicy w Nowym Jorku. — Piwnice i magazyny urzędu menniczego są tak przepełnione tym drogocennym metalem, iż bankierzy otrzymali obecnie nakaz wysyłania złota do mennic w Filadelfii. W Nowym Jorku urząd menniczy był tak przeciążony pracą, że chociaż trwała ona bezustannie dniem i nocą, nie można było podołać zadaniu. Od 1 kwietnia b. r. wpłynęło do Nowego Jorku złoto wartości mniej więcej 42 i pół milionów dolarów. Połowa z tego będzie pod specyalną strażą odesłana do Filadelfii.

(l.) **ŚMIERĆ SŁAWNEGO GORYLA.** John Daniel, jedna z największych atrakcyi cyrku amerykańskiego, „rozstał się z tym światem" w Nowym Jorku skutkiem zapalenia płuc, mimo najtroskliwszej opieki mnóstwa lekarzy i pielęgniarek przydzielonych do jego „persony". John Daniel sławny goryl był ze wszystkich znanych dotąd okazów rodu małpiego najbardziej podobny do człowieka. Ostatnio został on zakupiony w Londynie i wysłany okrętem do Ameryki. Podróżował iście po królewsku, w pierwszej klasie, zajmując na pokładzie okrętu olbrzymią klatkę specyalnie dlań zbudowaną, w której znajdowały się: piec elektryczny, wygodne łóżko, stół, fotel i duże lustro. „Dostojnikowi" temu towarzyszyły w podróży liczne skrzynie z zapasami, znajdowały się wśród nich wina portugalskie i hiszpańskie, koniak, wędzone śledzie i czekolada. Codziennym napojem goryla było piwo, którego wypijał trzy flaszki dziennie. Bohater cyrkowy, jak się okazało, nie mógł znieść klimatu nowojorskiego. Ciało jego ofiarowane zostało miejscowemu muzeum historyi naturalnej.

(l.) **EMANCYPACYA KOBIET PRZED 2 TYSIĄCAMI LAT.** Dokonane świeżo odkrycie archeologiczne przynosi dowód, iż ruch kobiecy na polu socyalnem, kulturalnem i politycznem w bardzo zamierzchłej przeszłości uczynił daleko większe postępy niżby to przypuszczać mogły żarliwe emancypantki dwudziestego stulecia. Odkrycie to zawdzięcza się znanemu archeologowi angielskiemu H. Sayce, które dokonał przed niedawnem ciekawych wykopalisk w odległości pięciu kilometrów od Kaisaria — dawniej Cezarea w Małej Azyi — a to w miejscu, w którem przed dwoma tysiącami lat znajdowało się miasto Burus. Daty 2400 lat przed Chrystusem sięgają dokładnie tabliczki do pisania, w formie podkowy, które wykopał uczony Sayce. Z tabliczek tych wynika, że miasto Burus chociaż znało panowanie królów babylońskich, cieszyło się pewnego rodzaju republikańskiemi urządzeniami. Mianowało samo swych miejskich urzędników, sędziów i edylów, a wśród urzędników tych znajdowały się również i kobiety. Istniała tam „regentka" i „prefektka", które posiadały te same prawa, co ich koledzy rodzaju męskiego. W mieście Burus mogły kobiety zajmować się także handlem i testamentarnie dziedziczyć spuściznę po przodkach. Wykryte obecnie dokumenty wykazują także, iż niewiasty te posiadały wyższe wykształcenie. Jedna z tabliczek do pisania wykazuje, że w najbliższem sąsiedztwie od miasta zbudowano coś w rodzaju uniwersytetu dla kobiet, który posiadał wydział literacki i sztuki. A zatem ludność miasta Burus już przed 2400 lat postąpiła bardzo naprzód na drodze emancypacyi kobiet. O kulturze miasta świadczy przedewszystkiem zorganizowana służba pocztowa. We wszystkich dzielnicach przedhistorycznego miasta istniały specyalne drogi pocztowe, po których kursowali umyślni posłańcy z tabliczkami do pisania.

„Miasto armat" wierne swym tradycyom...

(l.) Okupacya francuska załębia Ruhr, która, jak wiadomo, była tym najostrzejszym ciosem, jaki miał ugodzić Niemców, na wypadek, gdyby nie przyjęli ultimatum mocarstw sprzymierzonych, okupacya ta ograniczyła się na razie do Duesseldorfu i Muehlhausenu i została wstrzymana. Niemcy ultimatum przyjęli — Francuzi nie poruszają się dalej.

Czy jest to już rzecz załatwiona i skończona? Niewiadomo. Trudno przewidzieć czy Niemcy, którzy przez tyle miesięcy tak opornie usuwali się od wypełnienia umów traktatu wersalskiego, przyjąwszy w tej chwili ultimatum, nie zmienią w drugiej chwili swego stanowiska. Wszakże polityka niemiecka ma swoje niezbadane i nieprzewidziane falowania i wykręty! Stąd niewiadomo również czy rozpoczęta okupacya Francuzów nie będzie prowadzona dalej, siłą faktu, gdyby Niemcy ponownie uchyliły się od wypłaty odszkodowań.

Na fakt przyjęcia ultimatum przez Niemców wpłynęli bez wątpienia (poza sprawą Górnego Śląska) wielcy przemysłowcy niemieccy. Jednym z najważniejszych ośrodków przemysłu niemieckiego jest — jak wiadomo — miasto Essen, siedziba fabryk Kruppa, olbrzymia kuźnia broni i amunicyi, miasto armat, główny zasilacz armii niemieckiej czasu wielkiej wojny. Jak miasto to, które od dość dawna już, przed przyjęciem przez Niemcy ultimatum, miało być zajęte przez Francuzów, nie chciało żadną miarą pogodzić się z faktem dokonanym okupacyi francuskiej, jak w dalszym ciągu stale i konsekwentnie skupiało w sobie sieć propagandy pangermańskiej, ukazuje się to w oświetleniu korespondencyi z Essen, zamieszczonej na łamach paryskiego „Figaro" w wilię dnia, w którym Niemcy przyjęli ultimatum.

Ktoś, kto przybywa do Essen, — czytamy w „Figarze", — przypuściłby na pierwszy rzut oka, że miasto to znajduje się w przeddzień okupacyi. Fabryka Kruppa, zatrudniająca 47.000 robotników, nie pracuje wprawdzie pełną parą, lecz produkcya jej wynosi w każdym razie 60 procent produkcyi przedwojennej.

Nastrój umysłów ludności można określić mniej więcej następująco: Właściciele i kierownicy przedsiębiorstw, wyraźnie wrogo usposobieni na myśl przyjścia Francuzów, wysilają się naprożno na wywołanie wrzenia wśród personalu robotniczego: subwencyonują oni wszystkie dzienniki prawicowe, prowadzą zawziętą kampanię przeciw koalicyi. Urzędnicy dzielą się na dwie kategorye: kategorya wyższa daje posłuch organizacyom pangermańskim, prowadzi propagandę i subwencyonuje organizacye Orgeschu; urzędnicy niżsi przeważnie zachowują się biernie. Kupcy, w gruncie rzeczy obojętni, troszczą się tylko o ewentualne skutki okupacyi w transakcyach kupieckich; robotnicy nie usposobieni specyalnie wrogo przeciwko Francuzom, pozostają pod silnem wrażeniem liberalnego zachowania się okupantów w Düsseldorfie i marzą o tem, aby módz zrzucić wreszcie jarzmo ucisku, którego padają ofiarą od dni miesiącowych; oni też zaczynają godzić się z pojęciem autonomicznego państwa nadreńskiego.

Pewien szef syndykatu z Ruhr wyrażał przed niedawnem żal, że próby stworzenia republiki nadreńskiej prowadzone były bez zasięgnięcia opinii i bez współudziału robotników.

Reasumując to wszystko, stronnictwa prawicowe są nieprzyjazne, lecz przypuszczają bezcelowość oporu; klasa robotnicza przewiduje możliwość polepszenia swego położenia i oczekuje Francuzów, by wypowiedzieć się definitywnie.

W samem Essen znajduje się w obecnej chwili dwadzieścia siedm militarystycznych organizacyj pangermańskich, które ciążą na klasie robotniczej. Poza tem samo miasto liczy 4000 żołnierzy z zielonej policyi, wyposażonych bogato, podobnie jak byli koledzy ich w Duesseldorfie, w broń i amunicyę. Ludność zdaje sobie sprawę, że pierwszem zadaniem Francuzów na terenie Ruhr, tak jak było w Duessldorfie, będzie unieszkodliwienie pangermańskich organizacyj i policyi. Niestety tak jedna jak i drugie usilnie usuwają wszelkie kompromitacyjne dokumenty i ukrywają skwapliwie broń. Każdego dnia niemal w samem mieście i w całej okolicy wykrywa się jakąś nową organizacyę pangermańską. Najświeższem odkryciem jest stowarzyszenie napozór nieszkodliwe pod mianem Oculus, którego celem wyraźnym było roztaczanie straży nad ruchem socyalnym i nad strajkami. Pewnego dnia okazało się, że jeden ze zdemobilizowanych generałów niemieckich starał się wkręcić do stowarzyszenia w charakterze zwyczajnego „stróża porządku"; chodziło tu o zamaskowaną organizacyę militarystyczną, przeznaczoną na utrzymywanie robotników z Ruhr pod ciągłą grozą Oculusa. Przykład ten wystarcza na wykazanie panującego tu systemu.

Kwestya czy inżynierowie niemieccy opuszczą swoje stanowiska na wypadek okupacyi francuskiej, nie jest jeszcze rozstrzygnięta; czekają oni na znak z góry. W większości, skłaniają się oni zdaje się do pozostania na miejscu, zapytują się bowiem, gdzie pracowaliby w przyszłości, gdyby zagłębie górnicze z kolei po Ruhr zostało również dla Niemców stracone.

List z Belgii.

Wystawa polskiej grafiki w Brukseli. Polski poranek artystyczny.

Bruksela, w maju.

Obok wielkiego sukcesu, jakim cieszy się wystawa polska w stolicy Francyi, wspomnieć należy, iż nie mniejsze uznanie opinii publicznej, tudzież świata krytyków zyskała przed niedawnem wystawa polskiej sztuki graficznej, zorganizowana w Brukseli, pod protektoratem komitetu „Pro Polonia".

Interesująca ta wystawa skupiała eksponaty wielu współczesnych polskich artystów; obesłali ją: Brandt, Czerwiński, Gotlieb, Gumowski, Gwozdecki, Jarocki, Kamieński, Kamocki, Konieczny, Kowalski, Mehoffer, Noskowski, Pankiewicz, Pruszkowski, Rembowski, Szczygliński, Sichulski, Siedlecki, Skoczylas, Skotnicki, Trojanowski, Weyssenhoff, Wyczółkowski i inni. Wpośród różnorodnych drzeworytów, miedziorytów i akwarel, ogólny zachwyt wzbudzała rzeźba znakomitego artysty Stanisława Ostro-

wskiego, a to biust w gipsie Piłsudskiego, oddający z mistrzostwem całą szlachetną powagę i nieugiętą energię tej twarzy.

Rzeźba ta ma być w najbliższej przyszłości odlana w bronzie, staraniem tutejszej kolonii polskiej, która pragnie ofiarować ją w darze Belgii, jako dowód wdzięczności za pomoc, którą kraj ten przyniósł zniszczonym wojną Polakom. Biust Piłsudskiego będzie umieszczony w muzeum sztuk pięknych w Brukseli.

Obok dzieł graficznych, dających doskonałe pojęcie o polskim ruchu artystycznym, wielki sukces odniosły tu również „batiki“, pochodzące z pracowni p. Buszka w Krakowie, gdzie dziewczęta wiejskie, bez żadnych specyalnych studyów artystycznych, wykonują na jedwabiu owe wzorzyste arabeski, stylizowane kwiaty i t. d. Zdaniem fachowców tutejszych, ów nieznany zupełnie w Belgii rodzaj przemysłu artystycznego mógłby śmiało stanowić dla Polski gałąź eksportu, równie poważną, jak koronki belgijskie. Wystawa batików polskich, zorganizowana początkowo w Anglii, następnie otwarta przez trzy tygodnie w Brukseli, przeniesioną została do Hagi, gdzie przyciąga uwagę nie tylko artystów, lecz i osób, interesujących się kwestyami społecznemi, a uznających tę gałąź przemysłu artystycznego za pomysł nader szczęśliwy i godny poparcia.

Przy okazyi zamknięcia wystawy zorganizował komitet pod protektoratem honorowym posła polskiego w Brukseli, p. Wład. Sobańskiego i hr. de Merode, wielkiego marszałka dworu, przewodniczącego komitetu „Pro Polonia“, piękny poranek artystyczny. Zaszczyciły go swoją obecnością najwybitniejsze, a przyjazne dla Polski osobistości miejscowe. Po sympatycznej pogadance o sztuce polskiej p. Knopfa, artysty brukselskiego, nastąpiły produkcye muzyczne artystów polskich, które zyskały ogólny aplauz. Na koniec profesor uniwersytetu brukselskiego, Gregoire, wygłosił interesujący odczyt o Litwie i Mickiewiczu, tudzież kilka nienagannych przekładów poezyi Mickiewicza i Słowackiego. Poranek ten był jakby objawieniem dla publiczności brukselskiej, mało na ogół obeznanej z poezyą i muzyką polską.

Zetel.

LEOPOLD TOMASZKIEWICZ.

Serce oddałem.

Całą jaśń serca mego dałem Tobie
(nie mam już nic)
by Ci w samotne noce płomieniało
pogodą lic.

I dałem Tobie całą złotą wiosnę
mych młodych dni,
byś nie ustała zwątpiała wśród chłodu
odartych pni — — —

A serce moje rzuciłem pod stopy
na drogę Twą,
byś nie raniła dłoni od upadków,
gdy burze tchną — — —

Królowe wiosny.

(m-m) „Przecudny miesiąc maj“ od niepamiętnych czasów łączył się z pojęciem miłości, młodości i piękna: To też już ludy starożytne uroczyście witały maj, urządzając igrzyska na cześć odrodzonej do nowego życia ziemi. W Rzymie słynne igrzyska w tym właśnie odbywały się czasie. W dawnej Francyi uroczyste powitanie dni majowych należało do najpopularniejszych, ulubionych obyczajów ludowych.

W średniowiecznej Anglii tradycya wymagała, aby pierwszego maja wszyscy dostojnicy, nie wyłączając osób królewskiej krwi, szli o świcie w pola zbierać kwiaty. Szli witać maj przy akompaniamencie specyalnych pieśni wiosennych i muzyki fletów, rogów i bębnów. Zerwanymi kwiatami zdobiono wnętrza domów co miało chronić ich mieszkańców od chorób i czarów. Na wsi najpiękniejszą dziewczynę ogłaszano królową majową, wkładając jej na głowę zamiast korony wieniec z polnych kwiatów. Tron sporządzano jej z mchów i liści i królowała na nim, przyjmując hołdy wiejskich dziewcząt i młodzieńców. Podobny zwyczaj istniał w południowej Francyi i nawet dochował się w okolicy Marsylii aż do dni dzisiejszych. W wioskach koło Marsylii w dniu pierwszego maja najurodziwsza dziewczyna w wieku 10—14 lat symbolizuje przez kilka godzin zwycięską wiosnę. Ubrana biało w wieńcu z róż na głowie siedzi na ukwieconym tronie, ustawionym na ulicy, a niedorosłe dziewczątka, strojne również w kwiaty biegają, śpiewają, zaczepiają przechodniów, wołając:

— Dajcie „sou“ dla Mai.

W Anglii dzięki genialnemu autorowi „Kamieni Wenecyi“ i „Katedry w Amiens“ przywrócono uroczystości majowe. W szkołach angielskich na 1 maja uczennice w bieli, przybrane w kwiaty udają się na łąkę, gdzie chóralnie zawodzą pieśń „Chwała Panu na wysokościach“. Następnie odbywa się uroczystość koronacyi królowej majowej. Zeszłoroczna królowa abdykuje — co wyraża się zdjęciem z głowy wieńca liliowego, zamiast którego wręczają jej wieniec z niezapominajek. Ogłasza się imię nowej królowej, a dawna wita ją pocałunkiem.

W starej Słowiańszczyźnie obchodzono również uroczyście nadejście wiosny. W maju obierano „królową pól“, która w różowej szacie w płaszczu z młodych gałązek brzozowych i wianuszku kwiatów na głowie — szła przez pola, błogosławiąc zasiewy. Chór dziewcząt i młodzieńców śpiewał pieśni, sławiące piękność i dobroczynną moc wiosny.

Pani Harding.

Po prezydencie Hardingu z kolei prasa amerykańska zajęła się żywo osobą prezydentowej.

Pani Florence Kling-Harding w zupełności na to zasługuje. **Przedstawia ona bowiem rzadko spotykany typ kobiety, nawet w Ameryce,** obdarzonej śmiałemi poglądami, które jej zyskują coraz większą popularność. Znaną jest właśnie ze swych zdecydowanych przekonań, któremi się szczyci i odwagi z jaką wypowiada swoje opinie.

Pani Hardingowa nie należy jednak do tych kobiet, których życie upływa bezczynnie. Stoi ona od dawna na czele różnych instytucyi i przedsiębiorstw, i ma pod swoim zwierzchnictwem bardzo dużo pracowników. Ci to pracownicy, którzy kiedykolwiek pod jej kierownictwem pracowali, twierdzą, że **pani Harding posiada twardą rękę i duże wymagania,** każde zaś przewinienie albo niedokładność spotykały się z jej ostrą naganą. Była ona i pozostała dotąd niestrudzoną pracowniczką, zarówno w zakresie gospodarstwa domowego, jak w zajęciu swego męża i w pracy społecznej. Żoną obecnego prezydenta została w roku 1891. Pochodząc z zamożnej amerykańskiej rodziny, nie była jednak nigdy przyzwyczajoną do zbytku i przesady, w domu bowiem rodzinnym nauczono jej prostoty. Za mąż wyszła wbrew woli ojcowskiej.

Położenie materyalne młodego małżeństwa bynajmniej nie należało do świetnych. Pan Warren Harding był wówczas redaktorem niewielkiej prowincyonalnej gazetki „The Marion Star“. Dochody jego pozwalały zaledwie związać koniec z końcem. Opowiadają, iż na zwróconą sobie uwagę w tym względzie p. Florence odrzekła ze śmiechem, że mąż jej może jeszcze zostać nawet prezydentem... Było to powiedziane w żartach, żart ten jednak, jak widzimy, okazał się zgodny z prawdą. Ale zanim się to stało to pani Harding musiała wiele lat ciężko pracować.

W czasie gdy pani Harding wychodziła za mąż, gazeta męża bynajmniej nie miała silnych podstaw finansowych. To też młoda i energiczna pani sama objęła zarząd administracyi pisma, gdzie z wielką dla niego korzyścią pracowała w ciągu długich lat. Obecnie gdy została panią Białego Domu, zastała tam 20 osób służby, którą utrzymuje rząd. Pani Harding nie chciała jednak rozstawać się ze swoją dawną służbą. Między innymi **wprowadziła ona do Białego Domu jedyną murzynkę.**

Koszta zaopatrzenia stołu i spiżarni Białego Domu, zarówno w codziennem życiu prywatnem, jak i na przyjęcia rządowe **p. Florence Harding pokrywa z własnej prywatnej szkatuły.**

Dobrze, że ma na to, ale w każdym razie przykład godny naśladowania.

Interwencya dyplomatyczna o psa.

Po raz pierwszy chyba w kronikach dyplomatycznych zanotowaną będzie interwencya dyplomatyczna... o psa. A stało się to oczywiście — w Ameryce.

Sprawa przedstawia się następująco:

Panna Muriel de Corneille, Szwajcarka, swego czasu współpracowniczka w szwajcarskiej legacyi w Waszyngtonie, przywiozła z Europy małego pieska, którego kochała niezmiernie i ani na chwilę nie chciała się z nim rozłączyć.

Kilka dni temu wybrała się ona w podróż do południowej Ameryki, a szczególnie chciała — zwiedzić Uragwaj i zabrała ze sobą pieska. Pragnąc jednak nie mieć żadnych przeszkód, wystarała się przez swego szwagra, adwokata Sullivana, o specyalne pozwolenie na zabranie pieska, od uragwajskiego konsula w New Yorku. Konsul takie pozwolenie wydał, gdy jednak panna de Corneille przybyła do portu urugwajskiego, tamtejsze władze oświadczyły, że wszystkie psy muszą być zabite, ponieważ panuje wśród psów jakaś zaraza.

Panna de Corneille oświadczyła, że sama wpierw zginie, zanim pozwoli zabić swego pieska. Wtedy władze oświadczyły, że wobec zdecydowanej postawy pięknej właścicielki psa, okręt nie może przybyć do portu ale musi zostać z daleka na oceanie.

Nie mając innego wyjścia panna de Corneille wysłała kablotelegram do swego szwagra, ten udał się do sekretarza stanu Hughesa, aby tenże spowodował interwencyę przez wysłanie noty i zmusił Uragwaj do wydania pozwolenia na wyladowanie psa i jego właścicielki. Czy sekretarz Hughes wyszle notę, to się pokaże niedługo, ale w każdym razie przypuszczać należy, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Uragwajem do wojny o psa nie przyjdzie.

—·—oOo—·—

Tajemnicza epidemia w Mościskach tyfusem plamistym.

Wobec zamieszczonych w kilku dziennikach notatek o wybuchu nieznanej a groźnej epidemii w miasteczku Mościskach, w Małopolsce naczelny komisaryat do spraw walki z epidemiami wyjaśnia, iż wiadomości te są niezgodne z istotnym stanem rzeczy, tak co do rozmiarów, jak i rodzaju epidemii.

W kwietniu ujawniono w rzeczywistości w Mościskach ognisko tyfusu plamistego, na który zapadło po dzień dzisiejszy około 100 osób, — ze zwykłym odsetkiem śmiertelności, nie przekraczającym 10 procent. Punktem wyjścia tej epidemii był, jak ustalono, miejscowy izraelicki dom modlitwy, a gęste skupienie ludności wywołało gwałtowny przyrost zachorzeń.

Władze sanitarne w Mościskach zarządziły wszystko dla opanowania epidemii i zapobieżenia rozszerzeniu się jej na okolice. Uruchomienie specyalnego szpitala epidemicznego dla Mościsk jest w toku, — a całość zarządzeń daje gwarancyę skuteczności tej akcyi, — tak, iż nie ma powodów do niepokojenia się szerokich sfer ludności.

Program sportowy warszawskiego Tow. cyklistów

Warszawskie Tow. Cyklistów zgodnie z regulaminem sportowym zatwierdzonym przez Walne Zebranie w dniu 18 czerwca 1920 r. ogłasza:

a) **Konkurs wycieczek turystycznych** na rowerach i motocyklach dla członków rzeczywistych, który rozpocznie się w połowie marca i trwać będzie do połowy października, z nagrodami i na warunkach objętych regulaminem sportowym rozegra:

b) **Wyścigi szosowe i torowe** dla członków Tow. Kolarskich i amatorów w dni wyżej wymienione w kalendarzu sport. Tow. z nagrodami i na warunkach tegoż regulaminu, oraz

c) Dla zachęcenia młodzieży szkolnej jak i rzemieślniczej do odbywania wycieczek turystycznych na rowerach, urządza najmniej dwa razy na miesiąc wspólne wycieczki z członkami Tow.

Posiadacze rowerów, życzący brać udział stały w pomienionych wycieczkach, winni są przynajmniej na tydzień przedtem zapisać się na liście wycieczkowiczów z wymienieniem osoby lub instytucyi, na którą się mogą powołać.

Wycieczkowiczów obowiązuje regulamin sportowy Towarzystwa i specyalne przepisy uzupełniające.

KALENDARZ SPORTOWY NA 1921 ROK.

22 maja wyścigi torowe na Dynasach.

26 maja wycieczka do Łowicza i Arkadyi — wspólna z Tow. Łodzkiem.

29 maja wyścigi szosowe W. T. C. — 50 klm. na rowerach i 100 klm. na motocyklach dla członków Tow. kolarskich i amatorów.

5 i 12 czerwca 2-dniowe wyścigi torowe na Dynasach.

19 czerwca wycieczka do Czerska.

26 czerwca wyścigi szosowe W. T. C. — 100 klm. na rowerach i 300 klm. na motocyklach dla człon. Tow. Kol. i amatorów.

29 czerwca wycieczka do Ciechanowa i Opinogóry.

3 lipca 2-dniowe wyścigi torowe na Dynasach.

10 lipca 6-dniowa wycieczka do Gdańska, Pucka, na Kartuzy, i Torunia.

17 lipca wycieczka do Otwocka i Karczewa.

24 lipca wyścig szos. 200 klm. na rowerach o Mistrzostwo Rzeczypospolitej.

31 lipca wycieczka do Sochaczewa i Żelaznej Woli.

7 sierpnia wycieczka na spotkanie „Biegu Okrężnego“ Pol. Zw. Tow. K.

14 i 15 sierpnia Obchód 35-ciolecia W. T. C. — Zjazd Tow. Kol. 2-dniowe wyścigi torowe na Dynasach.

21 sierpnia bieg okrężny dla członków turystów W. T. C. (Miłosna, Stara Wieś, Kołbiel, Mińsk-Mazowiecki, Miłosna — około 60 klm.).

28 sierpnia wycieczka do Serocka — wspólna z Tow. Ciechanowskiem.

4 i 18 września 2-dniowe wyścigi torowe na Dynasach.

8—11 września 4-dniowe wycieczka na Śląsk Górny i Cieszyński.

2 i 9 października wyścigi torowe na Dynasach 2-dniowe.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Pontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś
Drukarnia Ludowa w Krakowie.